





# Kapliczki „Czerwonego” Zagłębia

TADEUSZ LOSTER,  
ALEKSANDER BĄBA



Andrzej Brąblik (pierwszy od lewej) stawia kapliczkę w Sławniowie, 1951

Ziemie, które zwiemy „Zagłębiem Dąbrowskim” albo – w skrócie – „Zagłębiem”, miały ciekawą historię i jeszcze ciekawszą mitologię polityczną. Naprawdę było to miejsce życia i pracy zwyczajnych ludzi, którzy niekiedy robili coś pod przymusem, a – gdy znaleźli taką możliwość – wyrażali swoje uczucia w nieoczekiwany sposób. O tym opowiemy, ilustrując tekst zdjęciami obiektów, których lokalizacji, a zwłaszcza roku budowy, nikt z nieco dalszych stron by się nie spodziewał.

Dla geograficznego i historycznego porządku trzeba zacząć od – nie dla wszystkich dziś oczywistego – stwierdzenia, że obecne województwo śląskie to jednostka samorządu terytorialnego, położona na obszarze części Górnego Śląska i zachodnich kresów Małopolski w tym Zagłębia Dąbrowskiego, Zagłębia Krakowskiego, Żywiecczyzny i Częstochowy. Przy wyznaczaniu granic uwzględniono aktualne powiązania gospodarcze i komunikacyjne, nie

utrwalając granic historycznych, które i tak zostały zamazane wielkimi migracjami i licznymi małżeństwami.

## Granice (pre)historyczne

W roku 1939 Niemcy włączyli Zagłębie Dąbrowskie (Altreich) do Śląska, czyli do Rzeszy. Argumentowano, że tereny te (nie wszystkie) w średniowieczu były częścią Śląska i dopiero w roku 1443 zostały przez księcia cieszyńskiego Wacława I sprzedane za 6 tys. grzywien biskupowi krakowskiemu Zbigniewowi Oleśnickiemu, który z tych obszarów utworzył Księstwo Siewierskie. Teren Księstwa Siewierskiego kojarzony jest często z późniejszym Zagłębiem Dąbrowskim, choć Sosnowiec, Będzin czy Dąbrowa Górnicza leżą tylko częściowo na obszarach dawnego Księstwa Siewierskiego. Za to Czeladź i Wojkowice znajdują się w całości na terenie Księstwa.

Dawna granica Śląska z Rzeczpospolitą jest do dziś widoczna w osobliwy sposób. Wyznacza ją Szlak Orlich Gniazd, czyli ciąg warowni jurajskich, usytuowany na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Zamki te miały bronić granic Polski. Kończącą warownią była twierdza jasnogórska, kojarzona obecnie raczej z cudownym obrazem Matki Boskiej, a nie z fortyfikacją oddaloną od dawnej granicy o ok. 12 km.

Mimo „jednoczenia” Śląska przez Rzeszę Niemiecką, między Ślązakami a Zagłębiakami istniały antagonizmy, które przetrwały do dnia dzisiejszego, choć (poza stadionami) nie odgrywają już żadnej roli. Dla rodowitego Ślązaka po przekroczeniu rzeki Brynicy rozciągał się „czerwony matecznik”, kraina gdzie uwielbia się towarzysza „Wiesława”,

podziwiał się Gierka i z rozrzewnieniem wspomina się sojusz robotniczo-chłopski. Jednym słowem – czuje się nostalgię za „prawdziwą” Polską Ludową.

## Czerwony matecznik

Czy faktycznie Zagłębie było i jest „czerwonym matecznikiem”? Czy faktycznie jego mieszkańcy należeli do robotniczo-chłopskiej grupy obywateli PRL-u, głęboko uświadomionych politycznie i wierzących tylko w komunistyczny raj na ziemi? Sprawdźmy.

Zawiercie to miasto powiatowe (na prawach miejskich od 1915), leżące na terenie historycznej Małopolski. Mimo swojego położenia zaliczane jest do Zagłębia Dąbrowskiego ze względu na bliskość miast Zagłębia oraz XIX-wieczny rozwój przemysłu włókienniczego, hutniczego, odlewniczego czy szklarskiego. Obecnie miasto ma blisko 50 tys. mieszkańców. W okresie międzywojennym liczyło około 30 tys., a – co ciekawe – olbrzymi przemysł zawierciański w okresie międzywojennym i jeszcze w latach pięćdziesiątych zatrudniał więcej pracowników niż miasto liczyło ludności.

Niedobór robotnika miejscowego uzupełniali chłopci z pobliskich miejscowości, tworząc typową społeczność robotniczo-chłopską. Wszelkie zawirowania historyczne, które dotyczyły miasta (a przede wszystkim przemysł) powodowały, że Zawiercie okresowo nazywano „miastem umarłym” lub „miastem bezrobotnych”. Taki stan zaznaczał się silnym wpływem komunistycznym i tak w roku 1928 komuniści w mieście zdobyli blisko 25% głosów, a PPS około 8%. W tym okresie działaczem komunistycznym w Zawierciu był Towa-



Były „pomnik wdzięczności” w Pilicy





Kapliczka w Kocikowej, 1945

rzysz „Wiesław” – Władysław Gomułka. W roku 1930 doszło do starć zbrojnych pomiędzy bezrobotnymi a policją. Zginęły trzy osoby, a dzień ten – 18 kwietnia 1930 – nazwano „Krwawym Piątkiem”.

Zawiercie leży w połowie drogi pomiędzy Częstochową a Krakowem, czyli w środku Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Nazywane jest „Bramą do Jury”. Tu przechodzi szlak turystyczny na tereny Parku Krajowego Orlich Gniazd do atrakcyjnych turystycznie obszarów wapiennych ostańców i średnowiecznych ruin zamków w Ogrodzieńcu, Bobolicach, Mirowie, Smoleniu czy w Morsku. Najbliższe okolice Zawiercia obfitują także w rezerваты skalne i przyrodnicze, wyznaczone dla miłośników turystyki i wspinaczki, stanowiące największy obszar wspinaczkowy w Polsce.

### Pomniki niewyobrażalne

Pasma ciągnących się jurajskich ostańców to również w ich okolicy duża ilość cmentarzy wojennych. Takie ukształtowanie terenu sprzyjało prowadzeniu wielomiesięcznych walk pozycyjnych. Gdzieś tam znajdziemy mogiły powstańców z roku 1863 oraz – niewyobrażalne, a jednak prawdziwe – pomniki wdzięczności, stawiane po uwłaszczeniu włościan na cześć cara Rosji Aleksandra II (niestety nie znajduje się ich w żadnym przewodniku turystycznym). Stawiane były przez miejscowych chłopów inspirowanych (tzn. przymuszanych do fundowania) przez carskich naczelników wojennych. Do chwili obecnej przetrwało ich bardzo mało. Kilka z nich zachowało oryginalne dziękczynne napisy. Przykład:

*Błogosław Boże Najjaśniejszemu, ALEKSANDROWI II, Cesarzowi Wszech Rosyi, Królowi Polskiemu, Za nadanie nam Prawa, W dniu 19 lutego/2 marca 1864 r. Wdzięczni Włościanie – Za bytności, na-*

*czelnika wojennego, Uczastka Pileckiego, porucznika A. Kmita, 1866 r.*

Na szczycie pomnika w kształcie prostokątnej korony widoczny jest monogram cara Aleksandra II – stylizowana litera „A”, zwieńczona koroną wpisaną w okrąg ułożony z liści laurowych, otoczony napisem: *POD TWOJEM BERŁEM SZCZĘŚCIE POLSKI* (wszystkie napisy przytaczamy tu w ortografii oryginalnej).

Pomnik taki z czytelnym napisem zachował się w powiecie zawierciańskim tylko w Chlinie Dolnej. Na większości monumentów po roku 1918 napisy te zostały skute, a niektóre z nich, jak np. na pomniku w Pilicy, zostały przerobione. W miejscu, gdzie znajdował się kiedyś „dziękczynny” napis, zamontowano orła oraz wykuto nowy napis o treści: *NA PAMIĄTKĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI XI/1918 – XI/1927 r.*

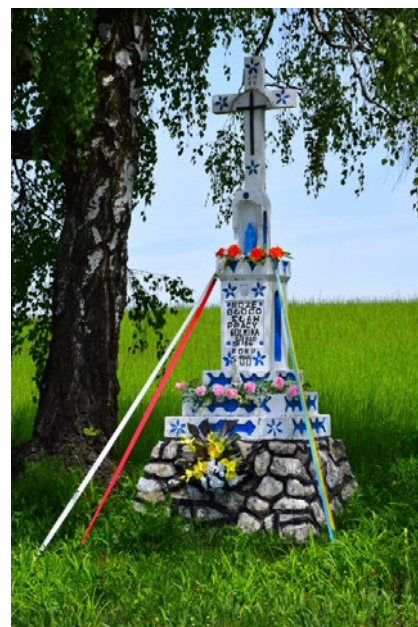
Znane pomniki wdzięczności wykute są z kamienia wapiennego. Z uwagi na identyczną wielkość i kształt musiały być wykonane w tym samym warsztacie kamieniarskim. Na ich szczycie osadzony został krzyż o charakterystycznym kształcie. Krzyże te wykonywane były w fabryce w Białogonie pod Kielcami. Wiadomo, że wykonano ich 200 sztuk.

### Trwałość formy

Zwiedzając okolice powiatu zawierciańskiego, można natknąć się na kapliczki, które do złudzenia przypominają opisane „pomniki wdzięczności”, ale wyrażają treść zupełnie inną. Jest ich około czterdziestu. Usytuowane są przy drogach, na skrzyżowaniach dróg oraz na terenie prywatnych posesji. Na tym terenie utrwaliła się pewna – wymuszona przez zaborcę – forma, ale treść tworzyła się już spontanicznie. Nowi budowniczowie nie przeglądali światowych katalogów. Wznosili ta-



Kapliczka w Pomrożycach, 1951, fot. A. Bąba



Kapliczka w Gieble, 1949

kie obiekty, jakie – ich zdaniem – były normą w okolicy.

Tego typu pomniki-kapliczki stawiane były na solidnym, cementowym fundamencie, na którym osadzono podstawę wymurowaną z jurajskiego kamienia wapiennego. Na tak przygotowanej podstawie ustawiony jest górny betonowy segment w formie prostopadłościanu zwieńczonego stylizowaną koroną, na której ustawiony jest betonowy krzyż. Na widokowej stronie segmentu wypisane są sentencje o różnych treściach. Obok nich wryto daty wystawienia kapliczek – co ciekawe – przeważnie z okresu propagowanego w „Czerwonym Zagłębiu” ateizmu. Na niektórych kapliczkach, w tylnej ich części, wypisane jest nazwisko wykonawcy: „A. Brąblik, Kocikowa”.

Andrzej Brąblik urodził się w roku 1890 w Kwaśniowie koło Klucza. W roku 1913 zamieszkał w Kocikowej koło Pilicy. Był chłopem, prowadził małe kilk-hektarowe gospodarstwo. Praca na roli nie wystarczała Brąblikowi, założył więc kuźnię, miał także warsztat kamieniarski. Rozpoczął produkcję wyrobów cementowych oraz otworzył sklep. Wnuczek Brąblika, Stanisław Żyła, wspomina go jako człowieka uczciwego i dobrego o pogodnym usposobieniu, bardzo religijnego. Może dlatego jeszcze podczas wojny w 1942 roku wybudował kapliczkę-pomnik przy drodze do Biskupic, a zaraz po zakończeniu wojny wybudował kapliczkę przy swoim drewnianym domku. W roku 1946 Andrzej Brąblik wraz z Antonim Wnukiem postavili podobną w Ryczowie przy drodze leśnej do Pilicy, a w 1949 – na Górze przy wjeździe do Kocikowej. Wszystkie te cztery kapliczki przypominały wyglądem starsze od nich pomniki „wdzięczności”. Dzieła Brąblika podobały się okolicznym mieszkańcom, a do jego zakła-





Kapliczka przy szosie nr 790, rok 1953

du zaczęli zgłaszać się klienci, zamawiający budowę „takiego samego” pomnika.

### Kapliczki przydrożne

Nowe kapliczki kamieniarz budował dla fundatorów z okolicy Zawiercia przeważnie w miejscach drewnianych krzyży. Nowe kapliczki stawiano na terenach oddalonych od warsztatu o nawet kilkadziesiąt kilometrów. Na wybrane miejsce przywożono piasek, cement z pobliskiej cementowni WIEK w Ogrodzieńcu, a także polne kamienie. Z tego materiału powstawał fundament oraz dolny segment kapliczki. Na tak wybudowanym postumencie montowano górne segmenty. Były to gotowe elementy, wykonane wcześniej w zakładzie Brąblika.

Dekoracje i zdobienia elementów betonowych wykonywano w odpowiednio przygotowanych formach drewnianych. Tekst inskrypcji – omawiany i zatwier-

dzany przez fundatora – wydrapywany był w betonie jeszcze przed jego utwardzeniem. Kapliczkę zwieńczał betonowy krzyż, osadzony w otworze górnego segmentu. Pod krzyżem montowano betonowe „pudło” o łukowym sklepieniu, w którym można było umieścić gipsową lub porcelanową figurkę. W ten sposób postawiona kapliczka miała blisko 4 metry wysokości. Obiekty były do siebie podobne, jednak nie identyczne, co pokazujemy za zdjęciami. Niektóre z nich, w zależności od zasobności fundatora, są pokazniejsze i bogatsze w ozdoby, napisy i zewnętrzny wystrój.

### Sentencje niezwykłe

Jedna z najwcześniej wybudowanych kapliczek (przy domu Brąblików) nosi napis: JEZUS MARYJA NIECH WAM BĘDZIE CZEŚĆ I CHWAŁA ZAWSZE I WSZĘDZIE FON. A. i B. BRĄBLIKOWIE, KOCIKOWA ROK P. 1945.

Pomrożyce to wieś oddalona od Kocikowej o ponad 20 km, tutaj stoją dwie kapliczki wybudowane przez Brąblika w roku jak najbardziej stalinowskim: 1951. Obydwie zostały ufundowane przez mieszkańców Pomrożyc. Na jednej z nich jest napis: O JEZU POKOR NIE CIĘ BŁAGAMY, NIECH POKÓJ SERCA I DUSZY W TOBIE MAMY. FUNDATOROWIE GROMADA POMROŻYCE ROK P. 1951.

Bzów – obecnie dzielnica Zawiercia – to dawny zaścianek szlachecki. Tutaj przy ul. Konopnickiej została postawiona kapliczka w roku 1959, a na jej licu widnieje napis: BOŻE BŁOGOSŁAW WSZYSTKIM, KTÓRZY CIĘ WZYWAJĄ. STRZEŻ I ZACHOWAJ OD ZŁEGO, KIEDY W TOBIE UFAJOM, ROK P. 1959.

Trudno opisać wszystkie sentencje umieszczone na blisko 40 kapliczkach. Odnotujmy dwie charakteryzujące okres, w którym były stawiane. To kapliczka w Gieble przy ul. Częstochowskiej, wybudowana w roku 1949 w miejscu starego drewnianego krzyża, datowanego na rok 1843. Na kapliczce tej widnieje sentencja: BOŻE BŁOGOSŁAW PRACY ROLNIKA. GIEBŁO DN. 15. IV. ROK P. 1949.

I jeszcze jedna kapliczka, okazalsza i większa od innych, wystawiona przy szosie nr 790 prowadzącej do Giebła. Ta kapliczka została postawiona w miejscu szczególnym, obecnie na skrzyżowaniu ulic Edukacyjnej z Zawierciańską, gdzie w tamtych czasach był przystanek przewozu pracowniczego. Chłoporobotnicy, dojeżdżający do przystanku z dalszych odległości na rowerach, pozostawiali je do czasu powrotu u zaprzyjaźnionego miejscowego gospodarza. Podczas rozmów w oczekiwaniu na przewóz pojawił się pomysł wybudowania w tym miejscu kapliczki. Pomysłodawcy wyczuwali potrzebę polecenia się opiece boskiej na

czas pracy. Finansowanie budowy przez robotników wsparli mieszkańcy pobliskich zabudowań. Tak w 1953 roku rozpoczęła się budowa kapliczki na posesji Kazimierza i Franciszki Cichorów. Przy budowie pomagał Brąblikowi murarz z rodziny Cichorów. Na wystawionej kapliczce wypisano sentencję:

PÓJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY, KTÓRZY PRACUJECIE I OBCIĄŻENI JESTEŚCIE, A JA WAS OHLÓDŹĘ. CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU, A NA ZIEMI POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI. – BUDOWA TEJ FIGURY Z DOBROWOLNYCH OFIAR ROBOTNIKÓW GIEBŁA I KIEŁKOWIC. – NA CZEŚĆ CHRYSZTUSOWI W HOŁDZIE ROBOTNICZY 1953.

W treści tej sentencji jest ukryty obraz i dużo prawdy, jacy byli ROBOTNICZY 1953 roku – na pewno inni niż pisała, mówiła i chciała PRL-owska propaganda. Już sama ortografia świadczy, że „figurę” zbudowano bez inspiracji, a nawet bez wiedzy władz kościelnych czy jakichkolwiek innych.

Mówi się, że jeśli nie ma opiekuna jakiegoś obiektu, to jest on własnością „każdego”, a do opieki... niczyją. Dlatego warto wspomnieć opiekunów kapliczek, które w większości są zadbane. Trudno opisywać i wymieniać wszystkich, może przykładowo tych od kapliczki „robotniczej”. Postawiona na posesji rodziny Cichorów była przez nich doglądana do 1992 roku przy wsparciu sąsiada Jarosława Guzika. Opiekę nad kapliczką przejęła ich córka Kazimiera wraz z mężem Jerzym Jarosem. Obecnie od 2005 roku kapliczką opiekuje się wnuk Antoni Jaros z żoną Urszulą. W maju 2020 kapliczka ze szczególną starannością została odnowiona przez Urszulę Jaros.

Andrzej Brąblik zmarł w lutym 1978 roku. Ostatnia jego kapliczka (już po jego śmierci) została postawiona w Cisowej w roku 1980 w miejscu, gdzie stał drewniany krzyż z czasów powstania styczniowego. W 1974 roku właściciele posesji, państwo Rochowie, zdecydowali, że na miejscu dawnego krzyża, ufundują kapliczkę. Do Andrzeja Brąblika pojechał Franciszek Roch i złożył zamówienie. Jednak przywieziona na miejsce w elementach kapliczka nie została postawiona z uwagi na „brak zezwolenia administracyjnego na budowę”. Wyleżała się na placu do roku 1980. Wraz z gospodarzami wymurował ją i złożył murarz ze Smolenia, Jan Sikora. Na postawionej kapliczce wypisana jest sentencja: JEZUS MARIA, MY SIĘ ZAWSZE WASZEJ OPIECE POLECAMY ROK P. 1974. W 1981 roku w nowej politycznej rzeczywistości, w okresie „Solidarności” podczas obrzędu poświęcenia pól w Cisowej kapliczkę poświęcił proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Pilicy ks. Kanonik Mieczysław Zaława.



Kapliczka w Cisowej, 1974